Rok IV. Nr. 124

20 gr.

NOWY CZAS

CENY OGŁOSZEŃ: Po tekście 1 mm w 1 szpalcie (szerokość szpalty 45 mm) po 16 groszy. Ogłoszenia tekstowe po 1 złoty 50 groszy za 1 mm.

Jędrzejów, 22/23 października 1942

Administracja i ekspedycja: Jędrzejów, Rynek 1. Tel. 50.
Nadesłane, a nie zamówione przez Redakcję rękopisy, będą zwracane stronom jedynie wówczas gdy dołączone zostaną znaczki pocztowe na opłacenie przesyłki zwrotnej. — Ukazuje się 3 razy w tygodniu: we wtorek, czwartek, sobotę (niedzielę). Prenumerata miesięczna 2.40 zł., z odnoszeniem do domu 2.80 zł., pocztą 3.20 zł.

Bolszewicy zmuszeni do dalszego odwrotu na Kaukazie.

Zacięty opór oddziałów sowieckich nie jest w stanie powstrzymać naporu wojsk niemieckich.

Berlin, 21 października. **Walki w zachodniej części Kaukazu natrafiały w dniu 19 października na niezwykłe trudności z powodu nieustannych burz, połączonych z silnemi opadami deszczowemi. W wysokich górach spadły wielkie masy śniegu, które spowodowały utworzenie się wydm śniegowych, dochodzących do 3 metrów głębokości. Mimo tego, wojska niemieckie kontynuowały przedewszystkiem w rejonie Szaumjan akcję oczyszczania dolin, położonych poza linją bojową.**

Bolszewicy celem powstrzymania posuwania się naprzód wojsk niemieckich, wysadzili liczne drogi i mosty. W zamiarze odcięcia dostępu do wielkiej drogi przesmykowej zniszczyli oni 4 mosty. Ponadto drogę przecięli 11 rowami przeciwpancernemi, szerokości przeszło 6 metrów i uczynili ją nie do przebycia, ustawiając przeszło tuzin zasieków z pni drzewnych. Mimo tego w walce wręcz wojska niemieckie wymusiły sobie przejście przez tę przesmykową drogę.

Na południe od Szaumjan usiłowali bolszewicy wykonać kontrataki, rozpoczęte i wspierane ogniem licznych bateryj. Te kilkakrotnie podejmowane ataki załamały się jednak w ogniu obron ym. Również na zachód od drogi prowadzonej do Tuapse, bolszewicy byli zmuszeni wycofać się ze swoich pozycyj pod wzmagającym się nieustannie w ciągu ostatnich 48 godzin naciskiem formacyj niemieckich i słowackich. Bolszewicy przy równoczesnem ściągnięciu pocisków usiłowali usadowić się dalej na południe na grzbietach górskich, na zgóry przygotowanych pozycjach.

Wszystkie te walki, rozwijające się dokoła gór, dosięgających niemal 1000 metrów wysokości, stromo spadających ścian skalnych i silnych umocnień wśród lasów, wymagały najwyższego natężenia sił. Wysiłki te jednak nie były daremne, ponieważ, jak o tem doniósł niemiecki komunikat wojenny, formacje niemieckie, które posunęły się wśród walk naprzód po obu stronach przesmykowej drogi, prowadzącej do Tuapse, zdołały nawiązać łączność na tejże drodze, otwierając tem samem tę ważną drogę posiłkową dla dowozu zaopatrzenia.

Niezależnie od tego zaatakowano położone dalej na południe pozycje bolszewickie, mające na celu powstrzymywanie posuwających się wojsk niemieckich i zdołano wedrzeć się do nich. W operacjach tych lotnictwo wspierało walki oddziałów na ziemi.

Również na południowy-wschód od Noworosyjska Niemcy kontynuują atak, skierowany na fabryki, położone przy szosie nadbrzeżnej, a rozbudowane do rozmiarów twierdz. Bolszewicy usadowili się na stromo spadających ku morzu ścianach górskich i innych wyniosłych punktach terenu, otwierając stamtąd ogień zaporowy. Pomimo silnego ognia obronnego i niesłychanie zaciętych kontrataków bolszewickich, wojska niemieckie posunęły się naprzód. W toku tych walk okrążone grupy sił sowieckich uległy zniszczeniu.

W ciągu jednego z ostatnich dni bolszewicy stracili na samym tylko froncie kaukaskim przeszło 1100 jeńców, 4 działa, około 250 karabinów maszynowych i wiele innego sprzętu bojowego. Każdy kilometr zacięcie bronionego terenu, mimo wykorzystania przez bolszewików wszelkich korzyści nastręczanych przez tamtejszą okolicę, przyprawia ich o wielkie ofiary. Widocznem jest bowiem, że luki te są trudne do powetowania. Bolszewicy pospiesznie gromadzą wszystkich, którzy tylko mogą unieść broń. Stąd też zdarza się, że wśród jeńców można widzieć 16-letnich młodzieńców obok osiwiałych mężczyzn.

Nad rzeką Terek usiłowali bolszewicy przypuścić kontrataki, wspierane przez samoloty bombowe. Wszystkie te wypady załamały się w niemieckim ogniu obronnym. Niemieckie myśliwce w toku walki z operującemi tam zespołami lotnictwa bolszewickiego wykazały swą zdecydowaną przewagę. Mianowicie w przebiegu tych walk zestrzelono 10 samolotów bolszewickich, wśród nich kilka dwumotorowych bombowców, przyczem lotnictwo niemieckie nie poniosło żadnych strat.

Ponowne zmiany w dowództwie lotnictwa angielskiego.

Sztokholm, 21 października. **W dowództwie lotnictwa angielskiego przeprowadzono ponowne zmiany.**

Naczelny marszałek lotnictwa sir Willfred Frooman ustąpił, aby objąć funkcję pełnomocnika w ministerstwie dla produkcji lotniczej, a wicemarszałek Medhurst mianowany został szefem oddziału sztabu lotnictwa. Przejściowo Medhurst objąć ma również stanowisko zastępcy szefa sztabu lotnictwa.

Największa bolączka aljantów.



Powyższa mapka uwidacznia nam olbrzymie odległości, jakie muszą pokonywać aljanci przy zaopatrywaniu swych baz. Zaznaczyć przytem należy, że na ważniejszych przejściach czuwają niemieckie i włoskie łodzie podwodne, które nieustannie zatapiają okręty transportowe wszelkich wielkości, posyłając je na dno.

Piechota niemiecka zdobyła szturmem sowieckie bazy operacyjne wśród bagien.

Berlin, 21 października. **Na południe od Jeziora Ładogi wzmocniony pułk piechoty niemieckiej zdobył szturmem 166 bunkrów i stanowisk bojowych sowieckich.**

Powyższe operacje ofensywne, jak się dowiaduje DNB z miarodajnych źródeł wojskowych, skierowane były przeciwko silnym pozycjom bojowym, rozbudowanym do rozmiarów twierdzy, które wzniesiono wśród bagien przy wykorzystaniu ruin domów i które obsadzono dwoma pułkami bolszewickiemi. Przedpole przed tym punktem operacyjnym było dookoła na poważną szerokość zaminowane. Silna załoga sowiecka, liczne działa, karabiny maszynowe i granatniki oraz położenie tej twierdzy bojowej na pagórkach, wyrastających ze środka równego, jak stół, bagnistego terenu, sprawiały wrażenie, iż pozycja ta jest nie do zdobycia.

Celem wybadania rodzaju i siły tego punktu operacyjnego, wysłano najpierw do akcji kilka niemieckich oddziałów szturmowych i formacyj szperaczy, które dokonały kilku przedsięwzięć, poczem ich raporty wraz z wynikami lotów wywiadowczych posłużyły do stworzenia sobie obrazu pozycyj bolszewickich.

Następnie po krótkiem przygotowaniu artyleryjskiem rozpoczęto atak. Wprawdzie pionierzy utworzyli wskie ścieżki pomiędzy rozległemi polami minowemi, jednak w zapale ataku piechota przedarła się szturmem naprzełaj przez pola minowe i wtargnęła z trzech stron prawie równocześnie do bazy sowieckiej, składającej się w całości z silnych bunkrów.

Z broniącymi się tu zacięcie bolszewikami **doszło do niezwykle zażartych walk wręcz.** Krok za krokiem bolszewicy byli zmuszeni opuszczać swoje rowy strzeleckie i pozycje bojowe. **Kilka bunkrów, w pełni obsadzonych, wysadzono wraz z ich załogami w powietrze.** Obsługi dwóch dział bolszewickich, ziejących ogniem, zaskoczono i pokonano, poczem niezwłocznie obrócono lufy i skierowano ogień na rezerwy, spieszące od wschodu na pomoc.

Po 3-godzinnej, zaciętej walce wręcz zdołano wszystkie pozycje sowieckie, znajdujące się na wzgórzach, w zupełności zagarnąć. W toku walki o tę bazę operacyjną stracili bolszewicy 166 bunkrów, przeszło 800 zabitych, około 100 jeńców, 7 dział, 77 granatników i karabinów maszynowych oraz wiele broni piechoty i wielkie ilości amunicji.

Bolszewicy, zdając sobie sprawę z doniosłego znaczenia tej twierdzy polowej, podjęli kilkakrotnie silne kontrataki, celem odzyskania straconych pozycyj. Po twardych walkach wszystkie kontrataki bolszewickie załamały się, a zdobyta baza sowiecka pozostała na stałe w rękach niemieckich.

Japonja prowadzi walkę pod znakiem paktu trzech.

Sztokholm, 21 października. **Przeglądając kombinacje strategiczne na temat najbliższych celów wojennych Japonji w takiej formie, w jakiej przedstawia je prasa aljancka i neutralna, można sobie wyrobić mniej więcej następujący sumaryczny obraz:**

„Japonja, dzięki olbrzymiemu wysiłkowi, uzyskała cel, który od dłuższego czasu przyświecał jej dążeniom. Opanowanie wieńca wysp od Nowej Gwinei począwszy, poprzez Flores, Jawę i Sumatrę, aż do Rangoonu uważane było za wstępny warunek, prowadzący do ubezpieczenia rejonu Wielkiej Azji Wschodniej pod kierownictwem japońskiem. W międzyczasie jednak zakres zadań strategji japońskiej potężnie się rozszerzył, przekraczając ten jedyny cel. Japonja prowadzi dzisiaj wojnę nie osamotniona i na własną rękę, lecz podjęła walkę pod znakiem paktu trzech mocarstw. To, co dawniej mogło uchodzić przypuszczalnie za cel na długą metę, to dzisiaj może być już jedynie fundamentem dla dalszych możliwości strategicznych. **Tem samem narzuca się też nieodparcie wspólność strategji wszystkich państw, przynależnych do paktu trzech.** Ta wspólnota celu będzie też kierowała dalszemi krokami Japonji.

„Państwo wschodzącego słońca“ dzięki swoim dotychczasowym zdobyczom stworzyło sobie rzadko spotykaną, zaokrągloną bazę operacyjną, nastręczającą zasadnicze cztery możliwości kierunku dalszej ofensywy: amerykańskie posiadłości wyspiarskie na środkowym i północnym oceanie Spokojnym, Syberja, Australja i Indje. **Największe prawdopodobieństwo posiadają niewątpliwie dwie ostatnie możliwości.** Oba te kraje, zarówno Australja, jak i Indje, posiadają wielkie znaczenie gospodarcze, polityczne i wojskowe dla mocarstw paktu trzech.

Zwycięskie operacje przeciwko Australji pozbawiłyby mocarstwa anglosaskie ostatniej bazy operacyjnej, odpowiadającej ich celom, na oceanie Spokojnym, a równocześnie przyczyniłyby się do stworzenia definitywnej linji, rozgraniczającej z oceanem Indyjskim.

Wypad w kierunku na Indje stworzyłby możliwości nawiązania łączności z partnerami europejskimi, nie mówiąc już o niemal niepowetowanej stracie dla Wielkiej Brytanji, która tem samem zostałaby pozbawiona swojej najcenniejszej kolonji. **Podjęcie nowych ofensywnych działań bojowych w Chinach na większą skalę po dokonaniu przez wojska japońskie skróceń frontu i po miejscowych przesunięciach pozycyj w tył, nie wydaje się nieprawdopodobnem.**

W każdym razie, każdy, kto zdaje sobie sprawę ze znaczenia japońskich wysiłków i celów, zakreślonych w obecnej wojnie, śledzi z naprężeniem rozwój dalszych wypadków na terenie Wielkiej Azji Wschodniej.



O dworzec kolejowy w Stalingradzie toczyły się zacięte walki, przy współdziałaniu samolotów nurkowych, po których zakończeniu teren dworca przedstawia się jak jeden stos gruzów. O rozmiarach zniszczenia daje nam pojęcie powyższa ilustracja, która przedstawia stan dworca w Stalingradzie, jaki znalazły oddziały niemieckie po zajęciu tego odcinka bojowego.

Postępy Japończyków na Guadalcanar

Przebieg walk na Nowej Gwinei.

Tokio, 21 października. **W dniu 18 października Japończykom udało się na wyspie Salomona Guadalcanar dalej odrzucić wojska amerykańskie. Skutkiem udziału w akcji czołgów i samolotów nurkowych zdobyli oni trzy ważne centralne przystanie portowe wyspy, w tem również obszar Tefere. Kontrataki aljantów spełzły na niczem, przyczem Amerykanie ponieśli ciężkie straty.**

W walkach powietrznych nad Guadalcanarem oraz sąsiedniemi obszarami morskiemi myśliwcy japońscy zestrzelili 8 bombowców amerykańskich, w tem trzy „latające twierdze". Cztery dalsze samoloty amerykańskie strącone zostały nad wyspą Santa Cruz.

Na Nowej Gwinei w dalszym ciągu toczą się zacięte walki koło Joribaiva u południowych zboczy gór Owen-Stanleya. Akcja przełamania przeprowadzona przez Japończyków doprowadziła do zniszczenia aljanckiej grupy bojowej w sile 300 ludzi.

Japońskie samoloty bojowe z dobrym skutkiem bombardowały w dniu 18 października szereg objektów nadbrzeżnych północnej Australji, w tem również Port Darwin, gdzie spowodowano pożar transportowca pojemności 3.500 ton.

Komentarze amerykańskie.

Sztokholm, 21 października. **O walkach na Guadalcanarze oraz na obszarze wysp Salomona ministerstwo marynarki amerykańskiej wydało następujący komunikat:**

„Japończycy w dalszym ciągu bombardują nasze lotnisko i stanowiska nadbrzeżne na Guadalcanarze i uważa się, iż dysponują oni dostateczną ilością wojsk i materjału, by zainicjować silny atak na to lotnisko. Od dnia 15 października nie doniesiono o żadnych nowych lądowaniach japońskich, zaobserwowano jednakowoż dalsze znaczne zgrupowania samolotów japońskich w rejonie Buin i wysp Szkockich".

W jednem ze sprawozdań dziennika szwedzkiego „Socialdemokrat" z Londynu czytamy: „Niepokój w Australji wzrasta z uwagi na coraz szczuplej ukazujące się sprawozdania o walkach na wyspach Salomona. Sytuację aljantów określa się jako złą. W najbliższej przyszłości nastąpi kryzys, o ile Japończycy trwać będą przy swoim jawnym zamiarze zajęcia Guadalcanaru. Wyłania się fakt, iż ani ze strony lądu, ani też z powietrza nie będzie można przeszkodzić wylądowaniom dalszych wojsk japońskich, jak również artylerji i czołgów".

Sprawozdawca pisma „Star" w Sydney stwierdza, iż bombardowaniu przeciwdziałać trzeba ze strony morza; nadto sprowadzona niedawno temu na wyspę artylerja japońska zmniejsza znaczenie amerykańskich sił lotniczych, stacjonowanych na lotnisku Guadalcanar. Ministerstwo marynarki amerykańskiej, które przed kilku dniami przez usta admirała Nimitza, oświadczyło, iż Amerykanie w każdej sytuacji będą w stanie sprostać Japończykom, w dalszem oświadczeniu podkreśla, iż w enewentualnej przyszłej bitwie Amerykanie prawdopodobnie poniosą silne straty.

„Svenska Dagbladet" podaje z Nowego Jorku, iż walka o wyspy Salomona mieć może poważne następstwa z uwagi na prestiż Stanów Zjednoczonych i na moralność bojową Amerykanów. Walka ta jest par excellence bojem o dowóz materjałów i posiłków.

W związku z operacjami na wyspach Salomona, ostrzegł amerykański minister marynarki Knox przed przesadnym optymizmem. Oświadczył on — tak donosi angielska służba informacyjna — że jest zdania, iż Japończycy wcale jeszcze nie rzucili swych sił zbrojnych do walki w pełnym wymiarze.

Bombardowanie objektów wojennych we wschodniej Anglji.

Berlin, 21 października. **W dniu 19 października niemieckie samoloty bojowe, typu „DO 217" — jak się dowiaduje DNB z miarodajnych kół wojskowych — dokonały skutecznych ataków zniżonych na ważne objekty wojenne, oraz drogi komunikacyjne we wschodniej Anglji.**

Ataki te, trwające przez cały poniedziałek przed południem, objęły przestrzeń od zatoki The Wash aż na południe do wysokości zatoki Black-Walter. Objekty fabryczne w mieście Norwich zostały ugodzone kilku celnemi bombami, powodując pożary i zniszczenia. Tory i linje kolejowe zostały wielokrotnie trafione. Hangary i baraki pewnego lotniska we wschodniej Anglji, silnie wypełnionego maszynami, po obrzuceniu bombami przez samoloty niemieckie, stanęły w płomieniach.

W czasie ataków na objekty morskie w zatoce The Wash ciężko uszkodzono ogniem broni pokładowej jeden statek patrolowy. Wszystkie samoloty niemieckie, po dokonaniu swych daleko zakrojonych lotów zaczepnych, powróciły do swych baz.

Włoski komunikat wojenny.

Rzym, 22 października. **Włoski komunikat wojenny ze środy brzmi następująco:**

Główna kwatera włoskich sił zbrojnych komunikuje:

W silnej twardej walce powietrznej przeciwko silnej nieprzyjacielskiej formacji włoskie lotnictwo odniosło nad Egiptem wydatny sukces. Kilka tuzinów samolotów zostało, według dotychczasowych stwierdzeń, zestrzelonych przez dzielne i niezmordowane sztafety myśliwskie, wśród których wyróżniły się szczególnie sztafety 3 i 4 oddziału. Liczne dalsze samoloty zostały zestrzelone w walce powietrznej przez niemieckie myśliwce, sześć strąconych przez obronę ziemną. Niebawem zostaną podane dokładne liczby strat nieprzyjacielskich i własnych.

Niemieckie formacje bombowe kontynuowały swoje ataki na lotniska Malty.

Angielskie samoloty zrzuciły kilka bomb na zewnętrzne okręgi Catanji. O szkodach nie doniesiono.

Piąta bitwa na Madagaskarze.

Vichy, 21 października. **Mimo gwałtownych ataków, Anglicy nie mogli zdobyć pozycyj francuskich na południe od Ambositriy, które od szeregu dni szturmują.**

Bitwa ta — jak stwierdza sekretarjat stanu dla kolonij — jest piątą z rzędu i najzaciętszą. Próba angielska, mająca na celu złamanie oporu francuskiego, dotychczas nie powiodła się, wśród bardzo krwawych strat Anglików.

Zniesienie praw eksterytorjalnych dla aljantów w Chinach.

Szanghaj, 21 października. **Według doniesienia z Czunkingu, opublikowanego w gazecie „Takungpao", wychodzącej w Tiensinie, tam również z napięciem oczekują spełnienia przyrzeczenia anglo-amerykańskiego w sprawie zniesienia praw eksterytorjalnych.**

W Czunkingu obawiają się, iż rokowania z tymi dwoma aljantami mogłyby nie pójść w kierunku pożądanym. Nie przesądzając wyniku rokowań, podkreślają tu, iż celem zniesienia tych praw nie jest koniecznie potrzebny żaden okres przejściowy.

„Tagungpao" w związku z tem zwraca uwagę, iż Anglicy i Amerykanie posiadali w Chinach 16 praw specjalnych, któreby trzeba znieść, aby Chiny wydrzeć ze stanu półkolonji, a tem samem urzeczywistnić zasadę pełnego równouprawnienia.

Złamanie zaciętego oporu bolszewików w gęstych lasach Kaukazu.

Berlin, 21 października. **Naczelna komenda niemieckich sił zbrojnych komunikuje z głównej kwatery Führera w dniu 20-go października:**

W gęsto porośniętych lasem obszarach gór zachodnio-kaukaskich, pomimo niekorzystnych warunków atmosferycznych, złamano zacięty opór bolszewików, stawiany w pozycjach bunkrowych.

W rejonie drogi w przesmyku w kierunku Tuapse, dwie grupy ofensywne, które wśród walk utorowały sobie ku niej przejście od północy i południa, zdołały połączyć się na samej drodze.

Na odcinku Tereku załamały się kontrataki sowieckie. W walkach powietrznych zestrzelono 10 samolotów bolszewickich.

Na północnem przedmieściu Stalingradu wojska niemieckie wydarły bolszewikom dalszą grupę budynków. Walki o oczyszczenie terenów przemysłowych fabryki dział „Czerwona Barykada" jeszcze trwają. Samoloty bliskiego wsparcia bombardowały głównie silnie rozbudowane punkty oparcia na terenie zakładów „Czerwony Październik". Formacje samolotów bojowych zniszczyły na obszarze dolnego biegu Wołgi kilka pociągów transportowych, jeden parowiec holowniczy i sześć odstawionych samolotów.

Na froncie Donu wojska rumuńskie odparły ataki sowieckie.

Na froncie El Alamein niemieckie i włoskie lekkie samoloty bojowe zaatakowały koncentracje brytyjskich czołgów i pojazdów mechanicznych. Towarzyszące myśliwce i samoloty niszczycielskie zestrzeliły 4 brytyjskie aparaty. Niemieckie i włoskie formacje lotnicze kontynuowały zwalczanie lotnisk brytyjskich na Malcie.

W Anglji wschodniej prowadziło w dniu wczorajszym lotnictwo niemieckie rozległe ataki przeciwko objektom wojskowym i ważnym ze względów wojennych urządzeniom.

Brytyjski atak na plac opatrunkowy.

Berlin, 22 października. **Naczelna komenda niemieckich sił zbrojnych komunikuje z głównej kwatery Führera w dniu 21 października:**

Nieustanne złe warunki atmosferyczne wpływały ujemnie w dniu wczorajszym na działania bojowe na zachodnim Kaukazie. Mimo to wojska niemieckie przy poparciu lotnictwa wywalczyły dalszy teren dla kontynuowania ataku.

W Stalingradzie walki trwają. Artylerja przeciwlotnicza lotnictwa zatopiła jeden frachtowiec wołżański. Lotnictwo atakowało za dnia i w nocy ruchy transportowe, urządzenia kolejowe i lotniska Sowietów na wschód od Wołgi. Między Wołgą a Donem Sowiety przy użyciu nowosprowadzonych znacznych sił piechoty i czołgów podjęły znowu swoje ataki odciążające od północy. Załamały się one wśród wysokich strat nieprzyjaciela jeszcze przed naszym frontem. Czterdzieści czołgów zostało zniszczonych, wzięto licznych jeńców.

Włoskie i rumuńskie wojska odparły kilka nieprzyjacielskich prób przeprawy nad Donem wśród wysokich strat nieprzyjaciela.

Nad frontem egipskim odbyła się wielka bitwa powietrzna z silnemi nieprzyjacielskiemi formacjami lotniczemi. Niemieccy i włoscy myśliwcy oraz artylerja przeciwlotnicza uzyskali przytem przy nieznacznych własnych stratach wielki sukces. Dokładne wyniki nie zostały jeszcze przedłożone. Niemieckie bombowce myśliwskie kontynuowały swoje ataki na lotniska Malty.

W zatoce Sueskiej niemieckie samoloty bojowe zatopiły w nocy na 20 października nieprzyjacielski okręt-cysternę, pojemności 5.000 ton.

Kilka brytyjskich samolotów naleciało wczoraj nad Niemcy północne. Pojedyncze zrzucenia bomb spowodowały straty wśród ludności i szkody wśród budynków. Artylerja przeciwlotnicza zestrzeliła jeden samolot.

Na północ od wysp Szetlandzkich ciężko został uszkodzony przez trafienie bombą jeden nieprzyjacielski okręt handlowy.

W ciągu roku ciężkich walk na południe od jeziora Ilmeń odznaczyła się szczególnie w ataku i w obronie dywizja S.S. Totenkopf pod dowództwem odznaczonego liściem dębowym do krzyża rycerskiego Żelaznego Krzyża S.S.-Obergruppenführera Eickego.

Dalej naczelna komenda niemieckich sił zbrojnych komunikuje:

20 października za dnia na froncie północno-afrykańskim brytyjskie bombowce myśliwskie zaatakowały wyraźnie oznaczony czerwonym krzyżem niemiecki główny plac opatrunkowy. Namiot operacyjny został zniszczony. Ranni i personal sanitarny ponieśli straty.

Brytyjczycy kontynuują więc swoje postępowanie wbrew prawu międzynarodowemu świadomie i bez żadnego względu na najprymitywniejsze zasady ludzkości.

Naczelna komenda niemieckich sił zbrojnych musi wyciągnąć z tego konsekwencje, że rząd brytyjski nie przywiązuje już wagi do tego, aby utrzymać konwencję genewską.

Rozbudowa przemysłu Węgier.

Budapeszt, 21 października. **W październiku uruchomione zostaną 3 nowe fabryki na Węgrzech: fabryka glinki w Ajka, wielka elektrownia w Ajka, która będzie zbudowana w łączności z nową tamtejszą fabryką aluminjum — sama fabryka aluminjum będzie otwarta z początkiem przyszłego roku — oraz fabryka sztucznej wełny w Nyergesujfalu nad Dunajem. Ta ostatnia fabryka zrealizuje oddawna żywione życzenie ze strony węgierskiej w kierunku uniezależnienia się od przywozu sztucznej wełny z zagranicy.**

Budowa nowej wielkiej elektrowni w Siedmiogrodzie znajduje się obecnie w swojem pierwszem stadjum. Zakład ten powstaje w Marosvasarhely, gdzie wykorzysta tamtejsze źródła gazu ziemnego i będzie na początek zasilał sieć elektryfikacyjną o napięciu 60.000 wolt. Odgałęzienia tej sieci otrzymają napięcie 20.000 wolt.

Wydobycie węgla na Węgrzech, według oświadczenia ministra przemysłu dra Vargi do przedstawicieli prasy, wzrosło od chwili wybuchu wojny o 30%. Towarzystwa kopalń węglowych zainwestowały dotychczas 100 miljonów pengö.

Według oświadczenia tego samego ministra, przemysł skórzany, pomimo wysoko nasilonego stopnia prac na potrzeby armji, posiada nadwyżki wierzchów skórzanych, które obecnie będzie można eksportować.

Również produkcja sztucznej skóry czyni postępy, ponieważ Węgry dysponują już materjałem łączącym, krajowego pochodzenia. Zaopatrzenie przemysłu w pasy napędowe jest zadawalające. Ponadto „Pierwsza Szatmarska fabryka skór i przemysł chemiczny S. A.", po dokonaniu aryzacji, postanowiła rozszerzyć przedsiębiorstwo i w ramach tegoż stworzyć fabrykę taniny. Budowę nowych objektów fabrycznych rozpoczęto już w bież. miesiącu, dzięki czemu produkcję można będzie rozpocząć już w marcu 1943 r. Ponieważ Szatmar leży w okolicy, obfitującej w lasy, zaopatrzenie w surowiec nie napotyka na żadne trudności.

Podpisanie układu w sprawie europejskiego związku poczt. i telegraficznego.

Wiedeń, 21 października. **Celem usprawnienia europejskiej współpracy w dziedzinie pocztowej i telegraficznej został podpisany w Wiedniu dnia 19-go października przez pełnomocników zarządów poczt Albanji, Bułgarji, Danji, Niemiec, Finlandji, Włoch, Chorwacji, Holandji, Norwegji, Rumunji, San Marino, Słowacji i Węgier układ w sprawie założenia europejskiego związku pocztowego i telegraficznego.**

Organizacja ta opiera się na światowym obrocie pocztowym i na światowym układzie informacyjnym.

Maszyny amerykańskie idą na łom.

Genewa, 21 października. **Jak podaje tygodnik „Time" z dnia 12 października, zamierza kierownik urzędu produkcji wojennej Donald Nelson zamienić na łom wszelkie maszyny niepotrzebne dla celów wojennych.**

Nelson oświadczył dosłownie: „Nie możemy sobie na to pozwolić, aby maszyny wysmarować i dać do przechowania".

Ta zapowiedź Nelsona przyjęta została przez cały przemysł Stanów Zjednoczonych z bardzo wielkiem zaniepokojeniem, gdyż już dzisiaj panują tu obawy o podjęcie produkcji pokojowej po zakończeniu wojny. Zwraca się uwagę na fakt, iż w razie przeznaczenia na łom tych maszyn, po zakończeniu wojny dwa miljony robotników, sprzedawców itd. pozbawionych będzie chleba.

Mimo zastrzeżeń przemysłowców amerykańskich, program Nelsona — jak podaje „Times" — ma być przeprowadzony w najbliższej przyszłości. Najpierw mają te zakłady fabryczne, które pracują jeszcze dla produkcji cywilnej, oddać swe unieruchomione maszyny. Na łom przeznaczone mają być również przestarzałe i praktycznie nie rentujące się maszyny.

W kilku wierszach.

Hiszpański dziennik urzędowy ogłasza we wtorek dekret ministerstwa spraw zagranicznych, w myśl którego ambasador hiszpański w Waszyngtonie Kannel de la Sierra Bustamente został przeniesiony na takie samo stanowisko do Buenos Aires.

*

Główna kwatera armji Kwantungu opublikowała w poniedziałek popołudniu na zarządzenie naczelnego dowódcy generała Umezu obwieszczenie, zawierające oświadczenie, że w ramach wspólnej obrony japońsko-mandżurskiej wydano w Mandżurji przeciwko lotnikom aljanckim takie same zarządzenia, jakie zapowiedziano w poniedziałek ze strony japońskiej.

*

Dowódca jednego z korpusów armji na froncie egipskim, generał Frederico Ferraro-Orsi poległ w dniu 18 października w piewszej linji bojowej pośród swoich żołnierzy piechoty.

*

Według komunikatów londyńskich, wiek dla czynnej służby w brytyjskiem lotnictwie został bardzo znacznie podwyższony. Według doniesień „Evening Standard", granica wieku dla personalu technicznego i administracyjnego w brytyjskiem lotnictwie została podwyższona z 45 na 60 lat.

*

W Londynie podaje się teraz wiadomość o śmierci najmłodszego syna generał-porucznika Mc. Naughton, dowodzącego generała zamorskich wojsk kanadyjskich. Bud Mc Naughton, liczący 25 lat, był szefem eskadry lotniczej, a zaginął w czerwcu tego roku w czasie walk powietrznych.

*

Angielski minister handlu Hugh Dalton, we wtorek podał w Izbie Gmin do wiadomości, iż do Związku Sowietów trzeba będzie wysłać wielkie ilości odzieży, medykamentów i innych niezbędnych przedmiotów. Wszelka tego rodzaju pomoc możliwa jest tylko przez uszczuplenie zapasów, przygotowanych dla angielskiej ludności cywilnej.

*

Angielski kanclerz skarbu, Kingsley Wood, we wtorek — jak podaje brytyjska służba informacyjna — postawił wniosek w Izbie Gmin o przyznanie nowego kredytu w kwocie 1000 miljonów funtów, oświadczając przytem, iż dzienne wydatki Wielkiej Brytanji wynoszą obecnie 12¾ miljonów funtów.

*

W Port Elisabeth w Afryce południowej wybuchł w tych dniach — jak donosi londyński korespondent „Svenska Dagbladet" — zbiornik, zawierający 4.4 miljona litrów benzyny.

*

Zarówno w Syrmji, jakoteż w innych częściach Chorwacji, winobranie uważa się jako doskonałe zarówno pod względem ilościowym, jak i jakościowym. Tegoroczne zbiory przewyższają wszystkie poprzednie z ostatnich 30 lat. Również sprzęt kukurydzy w wielu miejscach osiągnął korzystne rezultaty.

*

Na jednym ze stoków Mont Blanc buduje się obecnie w wysokości 3.600 metrów najwyżej położone obserwatorjum Europy.

Wiadomości lokalne.

Październik 22 Czwartek

Dziś: Korduli p. m.
Jutro: Seweryna w.

*

Dziś obowiązuje zaciemnienie od g. 17.00 do 6.30

Nowa arterja między Krakowem i Wolbromiem

(Zet) **Kraków**, 21 października. **W tych dniach została całkowicie wykończona i oddana do użytku publicznego droga bita Wolbrom—Skała ogólnej długości 19 i pół kilometra.**

Do wybuchu wojny 12 km tej drogi było wybudowane, pozostałe przeszło 7 km dokończyła Polska Służba Budowlana w niespełna dwa lata.

W uroczystem otwarciu nowej arterji, łączącej Wolbrom z Krakowem przez Skałę i Ojców, brali udział: p. starosta powiatowy z Miechowa, przedstawiciele Dystryktu krakowskiego, oberinspektor Baudienstu i przedstawiciele Urzędu Pracy z Krakowa. Pierwszym autem, które przecięło wstęgę, jechał p. starosta powiatu miechowskiego z przedstawicielami odnośnych władz. W miejscu przecięcia wstęgi widniał napis, wydrukowany dużemi literami: „Dobrej jazdy". Po obu stronach drogi uszeregowali się junacy, zatrudnieni przy budowie tej drogi.

Po uroczystem otwarciu i okolicznościowych przemówieniach junacy byli przyjmowani obiadem.

Publiczne upomnienie podatkowe

Kraków, 21 października. Płatnemi stały się: dnia 7 września 1942 podatek dochodowy od uposażeń za miesiąc sierpień 1942, 20 września br. zaliczka na podatek obrotowy za trzeci kwartał 1942, 15 września br. zaliczka na podatek obrotowy za miesiąc sierpień 1942.

Publiczne upomnienie podatkowe obowiązuje także i tych, odnośnie do tych podatków, których opłaty zażądano specjalnemi nakazami płatniczemi i które stały się płatne we wrześniu 1942.

Upomnieniem tem wzywa się płatników do zapłaty powyższych zaległości. Upomnienia pisemne na podstawie par. 13 ust. 2 Postęp. Egzek. nie będą wysylane.

W razie niezapłacenia zaległości podatkowych łącznie z odsetkami i kosztami upomnienia do dnia 25 października 1942 do kasy właściwego Urzędu skarbowego, będą natychmiast wdrożone kroki egzekucyjne. Powstałe naskutek egzekucyjnego ściągnięcia koszty poniosą płatnicy.

Nie marnować naci ziemniaczanej

Kraków, 21 października. **W obecnym czasie niejednokrotnie można zaobserwować na polach palenie naci ziemniaczanej. Sprawia to może przyjemność dzieciom, niemniej jednak jest to marnowanie cennego materjału, nadającego się do wielostronnego zużytkowania.**

Np. przy usypywaniu ziemniaków w kopce nać stanowi najlepszy materjał jako druga pokrywa t. zw. pokrywa zimowa, gdyż właśnie skutkiem swej porowatości zatrzymuje wiele powietrza i w ten sposób daje skuteczniejszą ochronę przed zimnem. Szczególnie godnem polecenia jest pokrywanie łąk i pastwisk na zimę cienką warstwą naci ziemniaczanej, w ten sposób bowiem uzyskuje się wcześniej i w większej mierze paszę dla bydła.

Ponadto nać ziemniaczana, o ile jeszcze jest zielona, z uwagi na panujący chwilowo brak paszy, może być użyta jako karma dla krów, przyczem zaleca się oczywiście mieszanie jej z inną paszą, przytłumiającą gorzki smak naci.

Z działalności P. K. O. w Jędrzejowie.

(Zet) **Jędrzejów**, 21 października. **Polski Komitet Opiekuńczy w Jędrzejowie w ub. miesiącu prowadził nadal intensywną działalność w kierunku pomocy podopiecznym na terenie powiatu.**

Liczba zarejestrowanych podopiecznych wynosi 8.348 osób, w tem 1.729 dzieci. Poza prowadzeniem **kuchen ludowych w Jędrzejowie i Włoszczowie**, gdzie wydawano w ubiegłym miesiącu przeciętnie 700 obiadów dziennie, czynne były 3 ochronki. **Dział Kasy Bezprocentowej** prowadził swą działalność w ramach niewielkiego swego kapitału obrotowego.

Akcja zbierania ziół leczniczych prowadzona była przez dwóch instruktorów zielarskich w gminach Raków i Wodzisław, mając na uwadze głównie zbudzenie zainteresowania biednej ludności korzyściami, płynącemi ze zbierania ziół leczniczych.

Chorym Komitet przychodził z pomocą przez opłacanie rachunków za lekarstwa. Nadto wydano znaczniejsze ilości części odzieżowych i żywności dla Delegatur i pojedynczych podopiecznych. **Na opiekę dla dorosłych wydano 11.311 zł., na koszty żywienia w kuchniach 5.200 zł.**

Po stronie przychodu większe pozycje stanowiły: subwencja R. G. O. 14.165 zł.; opłaty za świadczenia 4.799 zł.; dochody ze szczepień 12.000 zł.; ze zbiórek pieniężnych i ofiar 2.003.50 zł. **Otrzymano w darze od p. starosty powiatu jędrzejowskiego: 100 par butów na drewnianych podeszwach, pewną ilość koców, kurtek, swetrów damskich i męskich, koszul, pończoch damskich, skarpetek męskich i 34 pary butów skórzanych na gumowych spodach.**

Wobec zbliżającej się zimy, Komitet stara się o **zakup żywności, ziemniaków i opału** dla swych podopiecznych, przyczem czyni usilne starania o przydziały żywnościowe, opałowe i odzieżowe.

Na marginesie działalności Polskiego Komitetu Opiekuńczego w Jędrzejowie należy dodać, że w ciągu 2-letniej pracy zarządu w składzie dotychczas niezmienionym, największą troską była **opieka nad dziećmi i osobami pozostającemi w szczególnie trudnych warunkach materjalnych, a zwłaszcza nad osobami choremi.** W okresie zimy praca Komitetu była wzmożona do granic najwyższych.

W ostatnich dniach biuro Komitetu odwiedził doradca R. G. O. na Dystrykt Radom, p. Kazimierz Okulicz, który przeprowadził szereg konferencyj w sprawach opiekuńczych, oraz przeprowadził inspekcję działalności Delegatury Komitetu w Jędrzejowie.

Okręgowa wystawa zarodowego bydła czerwonego.

Kraków, 21 października. **Dnia 23 października o godz. 11-tej odbędzie się Wystawa Dystryktowa bydła czerwonego polskiego, hodowli zarodowej z powiatów krakowskiego i nowo-sądeckiego z rejonów: Limanowa, Myślenice i Bochnia na terenie powiatu nowo-sądeckiego w miejscowości Mstów koło Tymbarku**

Wystawa będzie obesłana 470 sztukami bydła zarodowego, wybranego z 1.400 sztuk, premjowanych na poprzedzających wystawę 6-ciu pokazach lokalnych w tych powiatach, które są znane z najdawniejszej i najbardziej zagęszczonej hodowli bydła tej rasy.

Wystawę organizuje Związek Hodowców bydła czerwonego polskiego przy Izbie Rolniczej Urzędu Gubernatora Dystryktu Krakowskiego razem z Wydziałem Wyżywienia i Rolnictwa Starostwa Powiatowego w Nowym Sączu przy pomocy Władz Centralnych.

Wystawa połączona z premjowaniem w naturze (owies) ma na celu: a) jak najszersze zorjentowanie hodowców i pracowników hodowlanych oraz czynników, zainteresowanych w bieżącym stanie hodowlanym tej poważnej i **ogólnie wysoko cenionej** gałęzi produkcji krajowej, jaką jest tutejsze rodzime bydło czerwone w wyniku 50-cioletniej metodycznej pracy hodowlanej; b) zachęcenie hodowców do dalszych, nieustannych wysiłków w ich pracy hodowlanej przez zdrową konkurencję wzajemną i premjowanie.

Ze względu na jakość hodowlaną i użytkową przedstawionego bydła zarodowego wystawa ta winna zainteresować i pociągnąć najszersze koła hodowców (nietylko bydła czerwonego) i rolników całego obszaru Generalnego Gubernatorstwa mimo wojennych trudności komunikacyjnych.

Wystawa rozpoczęta dnia 23 października 1942 o godz 11-tej bez względu na pogodę trwa do końca tego samego dnia. Plac wystawowy w Mstowie — urządzony skromnie, ale celowo i trwale — jest oddalony 10 km od stacji kolejowej Tymbark (linja Chabówka—Nowy Sącz) jest położony centralnie dla wyłącznie pieszego dopędu bydła na wystawę. W razie deszczu jest na placu wystawowym zbudowany pawilon ochronny dla publiczności.

Dla komunikacji ze stacji kol. Tymbark na plac wystawowy w Mstowie i z powrotem dla przejazdu P. T. Zwiedzających Wystawę ze stacji Tymbark do Mstowa i z powrotem zestawiono do dyspozycji około 200 furmanek i 2—3 auta ciężarowe. Te środki lokomocji będą do dyspozycji wyłącznie na następujące pociągi: do Mstowa: od strony Nowego Sącza — przyjazd pociągu na stację Tymbark dnia 22 października godz. 15.30; dnia 23 października godz. 6.31 — od strony Krakowa — przyjazd pociągu na stację Tymbark dnia 23 października godz. 9.47. Z Mstowa (powrót): w stronę Nowego Sącza — odjazd pociągu ze stacji Tymbark dnia 23 października godz. 18.55; dnia 24 października godz. 9.47 — w stronę Krakowa — odjazd pociągu ze stacji Tymbark dnia 24 października godz. 6.31.

Goście wystawy, wysiadający na stacji Tymbark, są proszeni o zgłoszenie się u funkcjonarjusza Sekcji Kwaterunkowo-Przewozowej wystawy (z odpowiednią opaską) na peronie lub przed peronem dworca kolejowego, dla wyznaczenia miejsca w jednym ze środków lokomocji. Dla gości przybywających na wystawę samochodami jest na miejscu duży plac, przeznaczony na park samochodowy. Podobnie obok plac dla furmanek.

Noclegi dla zwiedzających wystawę, zmuszonych połączeniami kolejowemi do nocowania na miejscu, są przygotowane w Mstowie i okolicznych domach na 250—300 osób oraz zbiorowe w najbliższych stodołach. Dla pewności należy mieć ze sobą koc do okrycia. Przydziałem kwater zajmie się na podstawie uprzedniego zgłoszenia Sekcja Kwaterunkowa. Wyżywienie: Osobna Sekcja Komitetu wystawy przygotowuje w dniu wystawy skromny, jednolity obiad (obliczony na 800—1000 osób), złożony z jednej ciepłej potrawy, chleba i piwa w kilku obok siebie położonych pomieszczeniach dla około 400 osób na jedną zmianę przy stołach. Niezbędne jest zabranie ze sobą dla każdej osoby po jednej łyżce, nożu i widelcu (na miejscu będą tylko talerze i szklanki). Dla osób nocujących będzie wydana kawa słodzona na kolację i śniadanie. Nie jest zbędne zabranie ze sobą pewnej ilości własnego prowiantu.

Ze względu na konieczność odpowiedniego przygotowania na czas zarówno odpowiedniej ilości noclegów, jak i posiłków, konieczne jest podanie telegraficznie ilości osób przybywających na wystawę (pojedynczych czy delegacyj) i to najdalej do 20 bm. pod adresem: Zarząd Dóbr — Kwaterunek Wystawy Tymbark (poczta w/m.).

Oczekiwany jest liczny udział bliższych i dalszych PT. Hodowców i hodowlą zainteresowanych gości.

(Zet) **ŚMIERĆ ROBOTNIKA KOLEJOWEGO.** Wskutek wykolejenia się wózka kolejki wąskotorowej, naładowanego kamieniami w pobliżu stacji Hajdaszek (powiat buski), wpadł pod koła 45-letni robotnik kolejowy Jan Soboń, zamieszkały we wsi Kliszów (powiat buski), ponosząc śmierć na miejscu.

(Zet) **SKAZANIE NIESPOKOJNYCH MAŁŻONKÓW.** W Brynicy Mokrej, gminy Nagłowice, (powiat Jędrzejów), wynikła kłótnia między Marjanną Czajor i Stanisławą Poczętą o dzieci. Obydwie sąsiadki dobrały się do włosów i jakiś czas wodziły po podwórku, ku uciesze gawiedzi. Na pomoc Poczętowej pospieszył jej mąż, Julian, który uderzył Czajorową kilka razy w rękę i głowę, a Poczętowa „dołożyła" jej kilka razy butelką po głowie i plecach. Sąd grodzki w Jędrzejowie skazał małżonków Poczętych za to po miesiącu aresztu.

(Zet) **POŻARY.** W dniu 18 bm. w godzinach wieczornych wybuchł pożar w domu Franciszki Miareckiej w Wodzisławiu (powiat Jędrzejów), przyczem ogień przeniósł się na sąsiednie zabudowania Józefa Słupskiego. Pożarowi uległy dwa domy mieszkalne. W tym samym dniu powstał pożar w zabudowaniach Antoniego Kremniuka w Michalinówku, gminy Sobków (powiat Jędrzejów), niszcząc dom mieszkalny, stodołę, zabudowania gospodarcze i narzędzia rolnicze. W czasie akcji ratowniczej ulegli poparzeniu żona i syn poszkodowanego Kremniuka.

WYDAWNICTWO DLA SPRAW GOSPODARKI I RZEMIOSŁA W GEN. GUB. Założone w marcu br. „Wydawnictwo rzemieślnicze" w Krakowie, zmieniło obecnie swoją nazwę na „Wydawnictwo dla spraw gospodarki i rzemiosła". Celem tego przedsiębiorstwa jest wydawanie, druk, sprzedaż książek i czasopism za pośrednictwem przedsiębiorstw przemysłowych, handlowych i rzemieśniczych w Gen. Gub., oraz dostarczanie przedsiębiorstwom podlegającym Głównemu Wydziałowi Gospodarki i Grupie Głównej Gospodarki Przemysłowej w Izbie Centralnej Gen. Gub. potrzebnego materjału nauczania i materjału pomocniczego.

ZYGZAKI.

Odciął się.

(St.) Wiedeński komedjopisarz i aktor Nestroy lubiał zbijać z tropu swych kolegów. Jeden z nich postanowił zemścić się i wykorzystał do tego celu chwilę, w której znalazł się sam z Nestroyem na scenie. Bez żadnego związku z graną sztuką aktor oświadczył:

— Stoimy teraz, jak dwa osły przed górą!

Nestroy, który natychmiast zorjentował się w intencjach partnera, wziął stołek, usiadł na nim i powiedział:

— Tylko jak jeden, bo ja siedzę!

Logika Marka Twaina.

(St.) Już za czasów Marka Twaina szerzyły się w Stanach Zjednoczonych różne sekty. Raz poszedł Twain na zebranie jednej z sekt, jako sprawozdawca dziennika, w którym pracował. Po długich wywodach mowca sekciarski uznał, że nadszedł moment, w którym może wezwać słuchaczów do wstąpienia do sekty i dlatego zawołał patetycznie:

— Co zatem musicie zrobić, zanim grzechy będą mogły być wam odpuszczone?

— Grzeszyć! — zawołał humorysta donośnym głosem.

Posłuszny pacjent.

(St.) Znany pisarz Gottfried Keller nierzadko wypijał więcej alkoholu, niż tego wymagało gaszenie pragnienia i szkodził przez to swemu zdrowiu. Pewnego dnia jego lekarz nie mógł dłużej patrzeć, jak Keller pije i poważnie poradził mu, by przestał pić.

Pisarz stropił się na chwilę, ale potem uśmiechnął się i powiedział: — Ma pan słuszność, panie doktorze. Byłem słabym człowiekiem, ale od jutra obiecuję to panu, zrezygnuję z moich zup.

Myśliwi na lodzie.

Pięciu myśliwych z Kemju i Kandalaszki, wszysko wysocy, silni mężczyźni, tacy, za którymi w miastach oglądają się kobiety, wylądowało niedaleko wyspy Morszowec na lodowym cyplu i wciągnęło swoją łódź na brzeg. Tej właśnie zimy pojawiło się na wyspie bardzo wiele morsów, które tam postanowiły założyć nowe rodziny. Setkami leżały na lodzie, a myśliwym śmiały się oczy, gdy zobaczyli ten obraz.

Polowanie takie zapewniało niejeden miesiąc spokoju, miłość kobiet i możność założenia własnego ogniska. Strzępiasta marcowa mgła unosiła się nad lodem. Tropiąc za morsami, oddalili się myśliwi wiele mil od swojej łodzi, nie spostrzegłszy się nawet. W tym czasie lód staje się coraz cieńszy, ostry północno-wschodni wiatr skierowuje się na południowy-zachód, łamiąc lód i popędzając go z Białego morza na ocean. Tam zderzają się góry lodowe, narastając do coraz większej wysokości i płyną aż do odwiecznego grenlandzkiego lodowca.

Zapał młodości opanował myśliwych, którzy nie zwracali uwagi ani na porę roku, ani też nie spostrzegali rysów na lodzie. Nie orjentowali się też w tem, jak dalece oddalili się od puntku wyjścia. Gdy wkońcu doszli do przekonania, że wyprawa jest niebezpieczna, znajdowali się na wielkim odłamie lodu, podczas gdy na innym płynęła ich domniemana zdobycz, a pozostał tam też brat młodszy myśliwego z Kandalaszki.

Myśliwi mieli ze sobą broń, naboje, trochę chleba i soli, a dwóch z nich posiadało po paczce zapałek i pół flaszki spirytusu. Ze skór zwierzęcych i strzelb zbudowali sobie namiot, na którego szczycie umieścili, jako sygnał ratunkowy, białą chorągiewkę. Mgła pochłonęła jednak zarówno namiot, jak i chorągiewkę.

W pierwszym tygodniu żywili się myśliwi chlebem i rybami gotowanemi na ogniu, do którego rozpalenia używali resztek rozbitych beczek. Powstawały w ten sposób stosy, które zapalali, celem rozwidnienia zapadających ciemności. Ale deszcze i mgła gasiły raz po raz te ogniska i ósmego dnia skończyła się pierwsza paczka zapałek. Dla oszczędności postanowili raz na dobę rozpalać ognisko, ale już dwunastego dnia rozmiękł fosfor na zapałkach, czyniąc je bezużytecznemi. Dwunastego też dnia pogrążyła ich noc i mgła. Tegoż dnia umarł drugi brat z Kandalaszki. Stał nad brzegiem lodowca z wędką i naraz znikł tak, że nikt nie wiedział, co się z nim stało: czy jakaś ryba wciągnęła go w głębię, czy też poprostu zwarjował. Dwunastego dnia myśliwi po raz pierwszy zaczęli jeść surowe mięso rybie. Złapawszy jakąś rybkę, rozpruwali jej brzuch nożem, wyciągali z niej wnętrzności i wątrobę i zjadali ją z zimnem mięsem. Przytem żuli rzemienie, chcąc dać zębom wrażenie, że gryzą twardy chleb. Nocą leżeli blisko siebie, aby się ogrzać, przykrywając się mokremi futrami morsów. Pod tem nakryciem czuć było rybami i zwierzęciem.

Przez pięć dni pożywiali się tylko surową rybą. Piątego dnia zrobiło się jednemu z myśliwych źle i począł wymiotować kawałkami surowej ryby i krwią. Dano mu resztkę spirytusu z flaszki. Wypił płyn i zaraz się uspokoił. Położywszy się na ziemi pod skórami zwierząt, zasnął i spał 11 dni bez przerwy.

Następnego dnia zjawiły się te same objawy u tamtych dwóch myśliwych. Napadały ich wieczorem wymioty, a w nocy spali ciężkim snem, aby rano znowu jeść surowe mięso. Napuchnięte ich dziąsła krwawiły. Dwudziestego pierwszego dnia wypluł jeden z nich razem z niestrawionem mięsem rybiem dwa silne białe zęby. Ciała ich pęczniały. Leżeli skuleni blisko siebie na ziemi. Może tam dalej we mgle przeciągały łodzie rybackie koło nich, może też brzeg był niedaleko, ale z powodu mglistej zasłony niczego nie można było rozpoznać. Sądząc jednak z kierunku wody i z kierunku wiatru orjentowali się, że płynęli na północ ku oceanowi. W tych okolicach nie spotyka się żadnego większego okrętu, gdyż droga ta nie jest zaznaczona na kartach morskich.

Tymczasem na lodowcu tliło się jeszcze życie, a ludzie musieli walczyć tak długo, jak była w nich iskra energji. Wystrzeliwali swoje strzelby, aby zwrócić na siebie uwagę. Zabijali ptaki i zjadali ich niebieskawe mięso. Z resztek beczek zbudowali rodzaj łodzi, zasmarowali szpary łojem z morsów, aby módz się na łódce utrzymać na wypadek, gdyby topniejący lodowiec począł się rozpadać. Wypadały im zęby. **W ciągu 25 dni postarzeli się o kilkadziesiąt lat.** Skóra ich przybrała jakiś czarnawy kolor i pokurczyła się. Wypadały im włosy, które stały się siwe i kostropate. Z ust ich wypływała krew: twarz i ręce zeżarła słona woda. Chcąc się zabezpieczyć przed wilgocią, poczęli się smarować od stóp do głów tranem. Walczyli o swoje życie, a jedli w dalszym ciągu surowe ryby, aby nie umrzeć z głodu, walcząc równocześnie z podrażnieniem, powodującym wymioty. I ciągle ukazywała się krew w ich ustach: wiedzieli, że muszą umrzeć.

Dwudziestego ósmego dnia po raz pierwszy nic nie jedli. Ale właśnie tegoż poranka rozdzieliły się mgły, a na horyzoncie ukazał się dym, pochodzący z komina jakiegoś parowca. Wystrzelili więc resztkę swoich naboi i wstępując jeden drugiemu na ramiona, dawali znaki chorągiewką. I naraz padł promień słońca na trzymaną w ręku sygnalizującego szmatę i pojawił się w dali okręt. Chorągiew jego powiewała w wietrze.

Myśliwi zostali zabrani na pokład okrętu, który dowiózł ich do stałego lądu. Poczęli wypoczywać i dożywiać się po miesięcznym głodzie i walce, doprowadzili do porządku swój sprzęt rybacki i zbudowali silną łódź, aby jak tylko Białe morze pozbędzie się lodu, móc znowu wypłynąć. Zbliżało sią lato i czas, kiedy ciągnie stadami łoś. W takim czasie żaden prawdziwy rybak nie może wysiedzieć na lądzie.

Te historję opowiadał mi pewien rybak, podczas jasnej nocy polarnej, siedząc ze mną na burcie okrętu. Wiem, że w najcięższej chwili mojego życia będę przypominał sobie tę opowieść.

W. Ł.

Niezwykła przygoda w głębinach morskich.

W jednym zagranicznym tygodniku łowieckim opowiada znany podróżnik p. Kaufmann niezwykły wypadek, który w każdym razie jest fenomenem w dziejach myślistwa. Oto pewien inżynier zrobił mu propozycję, by z nim i z fachowym nurkiem odbył podmorską wycieczkę do podwodnych skał koło wysp Hyères. Gdy zgodził się na to, zabrali w oznaczonym czasie na czółno aparaty nurkowe i popłynęli na miejsce, gdzie opuścić się mieli w otchłań morską.

Aparaty, które z sobą zabrali, były kauczukowe, w urządzeniu swem nadzwyczaj proste i w ogólnym zarysie podobne do innych tego rodzaju przyrządów. Na nogach mieli ołowiane podeszwy, aby nurek tem prędzej opadł na dno morza.

Gdy sprawozdawca tej wycieczki opuścił się w hermetycznem tem ubraniu do wody, usłyszał głośny szmer, który go zrazu przestraszył, bo sądził, że woda przedarła się przez aparat, podczas gdy w rzeczywistości szmer ten sprawiało powietrze, wypierane z wody jego własnym ciężarem.

Rozróżniał on wkoło przedmioty dość dokładnie, atoli tak w pionowym, jak poziomym kierunku, widnokrąg jego był bardzo szczupły — o kilka kroków przed nim poczynała się już nieprzejrzana ciemnia.

Również zmysł dotyku był u niego dziwnie usposobiony. Nie czuł prawie, że stanął na dnie morskiem, zdawało mu się, że ciało jego nie ma najmniejszego nawet ciężaru, stąpał jak chmura, posuwał się naprzód, płynął stojąco, słowem robić mógł bez zmęczenia dowolne obroty.

Posłuchajmy dalej, co on sam opowiada w tej mierze:

„Inżynier i nurek zbliżyli się do mnie. Ażeby módz rozmawiać i porozumiewać się, trzymaliśmy nasze hełmy blisko siebie, przyczem kruszec przewodził nam doskonale dźwięk naszych głosów.

Postanowiliśmy udać się w kierunku skał, na które spodziewaliśmy się dostać łatwo z pomocą naszych aparatów. Przez rury umyślne daliśmy naszym ludziom na powierzchni morza znak, by płynęli za nami. Zwolna kroczyliśmy po miękkim i jednostajnym gruncie piaskowym. Światło słońca przedzierając się do nas przez gruby pokład wody, miało barwę cudownego szmaragdu. Co krok spotykaliśmy w wielkiej ilości prześliczne muszle przeróżnych kształtów.

Trzeba zaznaczyć, że głębia wynosiła w tem miejscu 18 metrów. Niebawem ujrzeliśmy przed sobą skały, zasłane polipami, jak kobiercem różnobarwnym. Rośliny i kwiaty, jakich nigdzie na lądzie, a niemniej i w akwarjach nie widziałem, jedne zielone, czerwone, inne błękitne lub żółte, wyrastały z długich szpar skalnych, ponad nami splecione powoje wodne, tworzyły formalną sieć zieloną.

Niezliczone ryby, przeróżnych kształtów i wielkości, zbliżały się do nas ciekawie i umykały spiesznie, jak we śnie. Oczarowany byłem tym wspaniałym widokiem.

Szliśmy tak z kwadrans, gdy nagle nurek, który szedł przodem, zatrzymał się i dał nam znak, byśmy przystanęli. Potem zbliżył się do nas i rzekł: „Piła!“

Dreszcz trwogi przebiegł mnie od stóp do głowy na tę wiadomość, gdyż siła i groźna złośliwość tego potwora są ogólnie wiadome, a ten, który się ku nam zbliżał, był co najmniej dwa metry długi, podczas gdy sama piła jego mierzyła niemal jeden metr.

Naradziwszy się przez chwilę, dobyliśmy nasze noże i oczekiwaliśmy niebezpiecznego nieprzyjaciela, tembardziej, gdy o ucieczce nie było już mowy. Co do mnie, pochwyciłem jedną ręką nóż mój z kurczowem wytężeniem, a drugą położyłem mimowoli na piersi.

Potwór zaś, snać niezdecydowany zrazu, co dalej począć, zdawał się początkowo oddalać. Po chwili zatrzymał się, patrzał na nas przenikliwie swojemi małemi ciemnemi oczyma, a potem, okrążając nas małem półkolem, puścił się ku nam z impetem.

Źle jednak obliczył ten manewr — i to też było jego zgubą. Nurek, który bacznie śledził jego każde poruszenie, widząc, że ku niemu nadpływa, odskoczył na bok, silną ręką pochwycił za piłę ryby, wymierzoną nań i ugodził nożem w bok jej głowy, zadając głęboką ranę.

Krew popłynęła obfitą strugą, woda jednak zabierała ją rychło. Drugi i trzeci raz nóż nurka zatopił się w ciele potwora, który zwijał się z ogromną siłą. Myśmy jednak przyskoczyli co żywo i zaczęliśmy kłuć potwora w głowę, brzuch, gdzie tylko się udało.

Siły jego opadały widocznie z każdą chwilą, nareszcie cięcie noża, które mu szeroko brzuch rozpruło, położyło koniec zażartej walce. Martwe cielsko wywróciło się na grzbiet i zwolna podpływało na powierzchnię wody.

Nie będąc usposobionymi do tego rodzaju drugiego spotkania, które mogło się zakończyć dla nas fatalniej, jak tym razem, wydobyliśmy się na pokład, gdzie zdjąwszy aparat, pomagaliśmy wyciągać piłę z wody.

Nie wiem, czy mięso piły jest jadalne, majtkowie jednak nasi zabrali się do ćwiartowania olbrzymiej ryby. Skórę z niej zabrał inżynier, kazał ją wypchać i pomieścił w swojej pracowni na pamiątkę tego niezwykłego zdarzenia“.

E. Bol.

Czy pan o tem słyszał?

Podróż poślubna z przygodami.

(k) Francuska artystka filmowa Danielle Darrieux (we Frankfurcie wyświetlają obecnie właśnie film, w którym gra ona główną rolę) wyjechała w podróż poślubną i zatrzymała się po drodze w Madrycie. — Tu młodą parę małżonków spotkał pech. W chwili bowiem kiedy małe auto przejeżdżało przez jeden z placów madryckich, nastąpiło oberwanie się chmury, a plac w krótkim czasie przemienił się w potężne jezioro. Luksusowe auto Danielli nie dorosło do walki z potężnym żywiołem, a motor zalany wodą, która wtargnęła do środka, przestał działać. Tak więc artystka wraz z mężem musiała czekać w środku wielkiego „jeziora“, na którego brzegach zgromadzili się liczni widzowie.

Madryt już po raz drugi w ciągu miesiąca przeżywał oberwanie się chmury. W ciągu pierwszej godziny trzechgodzinnej ulewy ponad 30 litrów deszczu spadło na jeden metr kwadratowy. Nisko położone ulice miasta zostały z taką szybkością zalane, że niektórzy przechodnie nie znajdywali czasu na schronienie się. Madrycka straż pożarna w ciągu dwu godzin była aż 195 razy alarmowaną.

Gwałtowne burze w Szwecji.

(k) W wyniku gwałtownej burzy, jaka szalała w północnej Szwecji — według doniesień z Sundsvall szwedzki parowiec „Nerma Lau“, mający okrągło 1000 ton br., został rzucony na mieliznę

Zabił towarzysza zabaw.

(k) Pewien 13-letni chłopiec w Linbergen, manipulując przy myśliwskim karabinku, spowodował strzał, przyczem kula ugodziła innego 9-letniego chłopca. Ponieważ w czasie wypadku nie było nikogo ze starszych w domu, 13-letni sprawca zawlókł rannego do zarośli odległych o 300 m od domu i ułożył go pod krzakami. Kiedy po pewnym czasie wrócił na to miejsce i zauważył, że ranny jeszcze żyje, zadał mu kilka ciosów w szyję, powodując śmierć. Ujęty, tłumaczył się, że z obawy przed karą chciał ukryć rannego.

Zabity strumieniem wody.

(k) W Zodel, w czasie skrapiania roślin w ogrodzie, przy pomocy hydrantu, zdarzył się nieszczęśliwy wypadek. Skrapiający nie zauważył nedejścia pewnego wieśniaka i w tę właśnie stronę skierował strumień wody, który wybił wieśniakowi oko. Rannego przewieziono natychmiast do szpitala, gdzie mimo troskliwych zabiegów lekarzy nie zdołano go utrzymać przy życiu.

Katastrofa kolejowa w Indjach.

W odległości 300 km od Bombaju — według doniesienia Reutera — wydarzyła się katastrofa kolejowa, przyczem 12 osób zginęło na miejscu, a 35 zostało ciężko rannych. Powodem katastrofy było złe nastawienie zwrotnicy, w wyniku czego zderzyły się dwa pociągi.

Maszyny do pisania dla jednorękich.

(k) W niemieckich warsztatach zostały skonstruowane specjalnego typu maszyny do pisania, przenaczone dla ludzi o jednej ręce. Maszyny te są w ten sposób skonstruowane, że pisanie na nich jedną ręką nie napotyka na żadne trudności.

Odkryto nowy gatunek motyli.

(k) Pracujący obecnie we Francji znany botanik radca naukowy dr A. Ludwig odkrył ostatnio nowy gatunek motyli. Chodzi w tym wypadku o motyle żyjące w lesie, które są mniejsze od moli.

Zielone dojrzałe poziomki.

(k) W jednej z okolic Norwegji udało się ogrodnikom wyhodować nowy gatunek poziomek. Owoc tych poziomek pozostaje jasnozielonym, mimo, że poziomki są dojrzałe.

Zastrzegam prawo używania dowodu osobistego, wydanego przez Zarząd Gminy Secemin. Nr. 3319/40 na nazwisko Popczyk Piotr, zamieszkały w Seceminie, pow. Jędrzejów. 463

Zastrzegam prawo używania karty przemiałowej, wydanej przez Gminę Nagłowice za Nr. 2.400.56 na rok 1942/3 na nazwisko Królowa Katarzyna. 464

Filateliści! Interesujący się pakietami całego świata i Polską, zgłaszajcie adresy do Biura Filatelistycznego A. C. Kamiński, Warszawa, Marszałkowska 122. Cenniki na pakiety wysyłamy bezpłatnie.

Wydawnictwo: „Nowy Czas“ Kraków, Wielopole 1. Tel. 206-11. — Administracja i ekspedycja: Jędrzejów, Rynek 1, Tel. 50.